

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica VIII (2013)

Katarzyna Konczewska

Grodno

Miasto Lida w historii i twórczości Aleksandra Jurewicza

„Nie potrafię do końca tego wytłumaczyć, ale wiedziałem, że jeżeli nie wyduszę z siebie tej przesiedleńczej opowieści, to moje życie nie będzie do końca pełne, że będzie w nim jakiś cień, jakaś nie do końca załatwiona sprawa” (Jurewicz 1990: 17) – tak wyjaśniał genezę powstania książki *Lida* Aleksander Jurewicz. Jednak „przesiedleńcza opowieść” wydłużyła się o kolejne utwory: *Pan Bóg nie słyszy głuchych* (1995), *Prawdziwa ballada o miłości* (2002), *Dzień przed końcem świata* (2008), w których wspomnienia z dzieciństwa powracają znowu i znowu, nie pozwalając już nigdy uciec od dziecięcego skowytu *Ja nie chcę u Polszu* (Jurewicz 1990: 7).

Badacze literatury umieszczają prozę Jurewicza w nurcie nostalgicznym i relistycznym (Czapliński 2003: 102–103), zaliczając go do grona autorów-mitobiografistów, którzy „wykorzystują jako materiał wyjściowy własną biografię, stanowiącą poręczanie prawdziwości dzieła i wytłumaczenie jego kompozycji” (Czapliński 1999: 221).

Aleksander Jurewicz, urodzony 18 listopada 1952 roku jako syn Michała Jurewicza i Janiny z domu Łapian i zamieszkały koło Lidy, przyjechał do Polski wraz z rodzicami we wrześniu 1957 roku. Rodzina osiadła we wsi Redło, niedaleko Połczyna-Zdroju w województwie koszalińskim. Po maturze, w latach 1971–1976, Aleksander studiował filologię polską na Uniwersytecie Gdańskim. Debiutował prozatorsko w prasie w 1971 roku. W roku 1977 ukazał się pierwszy tomik poetycki *Po drugiej stronie*, za który Jurewicz dostał nagrodę „Peleryny” za najlepszy debiut poetycki roku. Zadebiutował powieścią *W środku nocy*, wydaną w 1980 roku. *Lida* (1990) została uhonorowana Nagrodą Czesława Miłosza i Nagrodą Fundacji im. Marii i Jerzego Kuncewiczów. Od 1989 autor jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, od 1991 ZAiKS-u i Polskiego Pen Clubu, w 2000 roku reprezentował literaturę polską na Targach Książki we Frankfurcie, był także członkiem redakcji kwartalnika „Tytuł”.

Obecnie mieszka w Gdańsku-Wrzeszczu, gdzie po wojnie osiadło wielu byłych lidzian, grodnian oraz innych przesiedleńców z Kresów, którzy w czasach powojennych stanowili około 10 procent ogółu mieszkańców ówczesnego województwa gdańskiego, a ponad 20 procent ludności napływowej (Galus 2007: 80). Jednak mimo tego, że mieszkają tam od ponad pół wieku, nadal tęsknią do swojej ojczyzny, którą przyszło im porzucić.

Czesław Miłosz na ową tęsknotę miał taką receptę: „Kto pożegna swój kraj, jego krajobrazy i obyczaje, zostaje rzucony na ziemię niczyją podobną do pustyni. [...] Wtedy jedynym sposobem przeciwko utracie orientacji jest ustanowić na nowo własne północ, wschód, zachód, południe...” (Miłosz 1992: 184). Aleksander Jurewicz miał swój kierunkowskaz: „Kilka szczegółów tamtego świata, zwłaszcza chwila wyjazdu, tkwiło mocno w mojej pamięci. Płacz... Ciągłe pamiętam swój płacz, kiedy wyjeżdżałem stamtąd. Zawsze, ilekroć później coś niedobrego wydarzało się w moim życiu, tamten dziecięcy lament powracał. To był podstawowy kierunkowskaz, który naprowadził mnie na Lidę” (Hlebowicz 2004: 12).

Przemieszczenie ludności kresowej – w tym z terenów dzisiejszej Białorusi – na Ziemię Odzyskane historiografia określa jako „repatriację”, chociaż tak naprawdę była to ekspatriacja. Zamieszkała na Grodzieńszczyźnie czy Nowogródzkiej ludność polska za swoją ojczyznę uważała tę właśnie ziemię, na której żyła od pokoleń, wcale nie zamierzając jej opuszczać. Ta świadomość ojczyzny pozostała po dzień dzisiejszy. Podczas prowadzonych przeze mnie na Grodzieńszczyźnie badań terenowych respondenci prawie nigdy nie kojarzyli swej polskości i ziemi ojczystej z Polską. Mówiąc, że są Polakami, stwierdzali jednocześnie, że nie mają polskich korzeni, bo to oznaczało „urodzić się w Polsce”. O polskich korzeniach wspominają tylko potomkowie żołnierzy kampanii z 1920 roku osadzonych na Kresach. Miejscowi Polacy nie chcieli opuszczać swojej ziemi. Razem z pierwszą falą, tuż po wojnie, wyjechali ci, którzy po doświadczeniach 1939 roku od „drugich Sowietów” nie oczekiwali niczego dobrego („A za takie oswobodzenie pięknie dziękuje i proszę żebymnie to było ostatni raz” [Jurewicz 1990: 66]). Ci, którzy zostali, mieli nadzieję, że „nowa władza prędko się stąd zabierze, że dawna Polska tutaj nastanie z powrotem” (Jurewicz 2002: 64). Rzeczywistość – „przyszło żyć jak nie na swoim i nie u siebie” (Jurewicz 2002: 62) – zmusiła ich do decyzji o wyjeździe, bo „nie można cały czas żyć jak na wygnaniu u obcych” (Jurewicz 2002: 93). Chociaż mieli jednak nadzieję: rodziny żydowskie, wyjeżdżając, sprzedawały wszystko, co się dało, każda zaś wyjeżdżająca rodzina polska zostawiała kogoś na gospodarstwie. Zostawiali także ci, którzy mimo wszystko nie odważyli się na porzucenie ojczystych domów i grobów albo nie mogli wyjechać z powodów rodzinnych. Mówili w ślad odjeżdżającym: „Jeduc u swajemu Gamułkie, buduc jeść świeżyje bułki” (Jurewicz 1990: 56). Dlatego obecnie niemal każda polska rodzina na Grodzieńszczyźnie ma krewnych w Polsce, chociaż z czasem kontakty zanikały, czego powodem było to, że w Związku Radzieckim mieć krewnych za granicą było dość niebezpiecznie. Ci, którzy wyjechali, przez cały czas żyli nadzieją, że może wrócą, jednak jeżeli nawet zdobyli się na to po latach, to zobaczyli, tak jak bohater Jurewicza, zupełnie inny już świat.

Według szacunków historyków w wyniku przesiedlenia Grodzieńszczyznę i Nowogródzkię – miejsca najbardziej licznie zamieszkiwane przez Polaków na Białorusi – opuściło około stu tysięcy osób. Polskość na tych ziemiach już nigdy nie odzyskała dawnej świetności.

Taki sam los spotkał Lidę, o której Aleksander Jurewicz mówi tak: „Nigdy nie pożegnałem tego miasta // Nigdy nie nauczę się tego miasta // Budzę się ciągle na jego ulicach...” (Jurewicz 1990: 9). Dlaczego właśnie Lida? Przecież autor przez krótki okres wspomnianego dzieciństwa mieszkał w Krupowie – wiosce oddalonej

od Lidy o kilka kilometrów – i z tekstu dowiadujemy się, że „chłopiec parę razy był w tamtym miasteczku, lecz nigdy sam. Nigdy też nie udało mu się dojść do Lidy samemu” (Jurewicz 1990: 49). Dowiadujemy się także, że w Lidzie pracował ojciec, a dziadek w lidzkim więzieniu „stracił słuch na prawe ucho – najpierw zamknięty przez Niemców za handel mięsem, a potem przez Rosjan” (Jurewicz 1990: 58). Z Lidą również częściowo są związane losy bohaterów *Prawdziwej ballady o miłości*, którą Jurewicz dedykował swojej matce. Pięcioletniemu dziecku zaś najbardziej utkwiał w pamięci lidzki dworzec, na którym musiał pożegnać cały swój dotychczasowy świat, by już nigdy go nie odnaleźć, ponieważ tamta Lida przestała istnieć, pozostając tylko w pamięci opuszczających ją na zawsze Polaków.

Tamta Lida miała sławną historię. Nazwa miasta pojawia się po raz pierwszy w *Kodeksie Dyplomatycznym Katedry i Diecezji Wileńskiej* (1387–1507) w 1387 roku w dokumencie króla Władysława Jagiełły, który „ufundowany przez siebie kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, Wszystkich Świętych i Świętego Krzyża w mieście Lidzie uposaża kwotą pieniężną z czynszów królewskich z grodu lidzkiego” (s. 15). (Oryginał nie zachowany, podrobiona kopia z 1602 roku). W tymże źródle w dokumencie numer 15 (oryginał nie zachował się, tylko polskie tłumaczenie z XVI wieku) nazwa miasta jest zapisana jako *Lyda* (s. 29). Natomiast oryginalny dokument z 20 maja 1397 roku mówi o nadaniu w Lidzie „biskupowi wileńskiemu przez Jagiełłę i Witolda 200 grzywien dożywotnio ze skarbcza za nawracanie Litwinów” (s. 52). Dokument numer 31 z 3 czerwca 1397 roku, którego oryginał znajduje się w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, wspomina o erygowaniu w Lidzie klasztoru braci mniejszych. W dokumencie z 25 maja 1460 roku (nr 233, s. 261) nazwa miasta została zapisana jako *Lidda*. Miasto jest wspomniane w dokumentach nr 33 (1398 rok), 237 (1460 rok), 464 (1499 rok), 465 (1499 rok), 475 (1500 rok, dokument podrobiony), 507 (1501 rok), 586 (1414 rok, przywilej Jagiełły dla franciszkańskiego kościoła nowej fundacji). W dwóch dokumentach mowa o świadkach z Lidy: *Kiszka Lidensis* (s. 545), *Paulo de Lyda* (s. 547). Lida figuruje również w *Aktach Unji Polski z Litwą 1385–1791* (oryginał w Bibliotece Publicznej w Petersburgu), autentycznym dokumencie z 18 czerwca 1387 roku (przrzeczenie wierności Skirgiełły Władysławowi, królowej Jadwidze, ich potomkom i Koronie Polskiej): „Datum in Lyda feria tertia proxima post diem beati Viti martiris, anno Domini millesimo transeptesimo octuagesimo septimo”. *Kronika Strykowskiego* mówi o Lidzie w związku następującymi faktami: burzenie Litwy przez Swidrygajłę, rok 1433 („Lidę wykurzył”, s. 466), sejm w Brześciu Litewskim, rok 1505 („Wrócił Lidę Iliniczowi”, s. 574), przyjazd Aleksandra do Wilna, rok 1506 („Z Wilna ruszył do Lidy”, s. 586).

Miasto założył w 1323 roku wielki książę litewski Giedymin. Lida była stolicą księstwa lidzkiego, którym władał książę Giedymin, a po jego śmierci syn Olgierd i jego synowie Jagiełło i Witold. Zamek był potężną twierdzą wielokrotnie szturmowaną przez Krzyżaków – tylko raz zdobyty w 1384 roku; gościł dwukrotnie wygnanych z Ordy Tatarskiej chanów: Tochtamysza (1396–1399), Hadżiego I Gireja

(1434–1443). W XIV–XVI wieku Lida była jednym z pięciu największych miast Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1590 roku uzyskała prawa miejskie, nadane przez Zygmunta III. On także nadał Lidzie przywilej (1611) organizowania jarmarków. Potwierdzili te nadania i nadali nowe przywileje królowie Władysław IV (1640) i Michał Korybut Wiśniowiecki (1669, 1670). W sierpniu 1655 roku cały powiat lidzki najechali i spustoszyli Kozacy Iwana Zołotarenki. Efektem najazdu i zniszczenia zbiorów były głód (1656) i epidemia (1657). Zamek lidzki po długotrwałym oblężeniu i ostrzale artyleryjskim zdobyła latem 1659 roku moskiewska armia wojewody Chowańskiego. Ten najazd zniszczył wszystkie świątynie w Lidzie i okolicy – katolickie, unickie, prawosławne. Zniszczeniu uległa także ponad czwarta część innych zabudowań. Rozpoczęła się powolna odbudowa, choć Lida nie odzyskała już dawnej świetności. Z powodu zniszczeń miasta w czasie najazdu rosyjskiego Sejm Rzeczypospolitej zwolnił Lidę z podatków (1676). Podczas kolejnego najazdu Szwedów (1700–1721) spalono zamek lidzki (1702). Podniszczona warownia służyła nadal jako miejsce sądów i magazynowania archiwów akt grodzkich do końca XVIII wieku. Zamek obsadzony przez powstańców w insurekcji kościuszkowskiej (1794) później popadł w zupełną ruinę. W związku z dużymi zniszczeniami w mieście Sejm ponowił ulgi ekonomiczne (1717). Konstytucja sejmowa 1776 roku potwierdziła prawa miejskie Lidy. W 1756 roku do Lidy zostali sprowadzeni pijarzy, którzy zbudowali tu mурowany klasztor i szkołę, później podwydziałową Komisji Edukacji Narodowej. Niebawem miasto zostało przyłączone do powiatu słonimskiego guberni litewskiej (1797), następnie grodzieńskiej (1801), a w 1843 roku powróciło do guberni wileńskiej. W październiku 1799 roku zabrano pijarom budynek kolegium, przeznaczając go na cerkiew dla wojsk rosyjskich (1806). Mieszkańcy ziemi lidzkiej brali czynny udział w powstaniu styczniowym: 2 lutego 1863 roku powstał tu jeden z pierwszych oddziałów powstańczych na Litwie zorganizowany przez Ludwika Narbutta. Po stłumieniu powstania znaczna część ludności męskiej, a nawet kilka kobiet, została zesłana na Sybir. Pięcioletnią szkołę zamieniono w dwuletnią, w Lidzie i w okolicach powstało kilkanaście cerkwi w kościołach zabranych katolikom lub nowych, zbudowanych z carskich dotacji. Przez ponad siedemdziesiąt lat katolicy nie mogli wznieść ani jednego kościoła i mogli uczestniczyć we mszach świętych tylko w kaplicy cmentarnej Świętej Barbary, zniszczonej później w pożarze 1905 roku (obecnie odnowionej).

Mirosław Bronisław Narbutt w swoim *Pamiętniku w części Lida i powiat Lidzki sprzed stu laty* wymienia następujące „pamiętniejsze wypadki dla Lidy”:

kilkudniowy pobyt króla Aleksandra Jagiełły w czasie choroby, w wyniku której umarł w Wilnie; przejazd cesarza rosyjskiego Pawła I z synami Aleksandrem i Konstantym, w czasie którego wydał pieniądze z własnej szkatuły na wymurowanie kościoła pijarów; w 1831 r. potyczka Rosjan z oddziałem polskim generała Chłapowskiego i na koniec w 1863 roku rozstrzelanie x. Falkowskiego, proboszcza iszczołńskiego za ogłoszenie ludowi z ambony manifestu Rządu Narodowego Polskiego o powstaniu.

W tymże *Pamiętniku* wspomina Narbutt o tym, że

Rzewuski (autor *Listopada*) w dziele *Opowiadania starca* wydanem w Warszawie 1854 r., w tomie II na str. 220 wspomina o cudzie, zdziałanym w Lidzie przez świątobli-

wego kapłana bazylianina Atanazego Hołownię, który w czasie głodu, który Litwę trapił w r. 1744, w Lidzie na rynek wśród dnia stos kamieni w stos bochenków znakiem krzyża świętego przemienił, co stwierdziło zeznaniem lub podpisaniem świadectwem więcej tysiąca chłopów i kilkadziesiąt szlachty chlebem nakarmionych.

Olbrzymie znaczenie dla rozwoju miasta – przedtem małego, z zaledwie kilkoma murowanymi budynkami i przeważającą częścią ludności żydowskiej – miało położenie na skrzyżowaniu nowo wytyczonych linii kolejowych: z Wilna do Pińska i Równego (1884) oraz z Połocka i Mołodeczna do Wołkowyska i Białegostoku. Jesienią 1918 roku w mieście powstała Samoobrona Ziemi Lidzkiej – polska organizacja wojskowa mająca na celu obronę Lidy przed bolszewikami. Po opuszczeniu miasta przez wojska niemieckie na przełomie 1918 i 1919 roku Samoobrona przejęła władzę w Lidzie i podjęła walkę z nadchodzącą Armią Czerwoną. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku pod Lidą toczyły się ważne bitwy, które zostały upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

W Drugiej Rzeczypospolitej Lida, miasto powiatowe województwa nowogródzkiego, liczyła 16 tysięcy mieszkańców. Pracowały tu dwa browary piwne, Papiermejsza i Pupko, gorzelnia Strugacza, tartak Polaczka, odlewnia brązu braci Szapiro, fabryka tytoniowa Wileńczyka, fabryka mydła Kiwelowicza, dwie duże fabryki maszyn rolniczych oraz duża fabryka wyrobów gumowych „Ardal”, duży tartak i elektrownia. Działały liczne szkoły: gimnazja – państwowe męskie, prywatne żeńskie Nowickich, dwa prywatne progimnazja, dwie szkoły parafialne, szkoła ludowa, szkoły żydowskie: talmudyczna i jeszybot rabina Rajnesa, jeden z największych w Europie. Od 1938 roku imię „Lida” nosił nowoczesny statek do przewozu drewna Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego „Polbryt” (w 1950 roku nazwę zmieniono na „Gliwice”). 15 stycznia 1940 roku Lida, wcielona do Białoruskiej Republiki Sowieckiej w obrębie Związku Radzieckiego, stała się siedzibą 101. rejonu obwodu baranowickiego.

W pierwszych dniach wojny niemiecko-sowieckiej centrum Lidy zostało doszczętnie zniszczone przez niemieckie samoloty, pomiędzy farnym a pijarskim kościołami nie pozostało nic. 1 maja 1944 roku, podczas reorganizacji partyzanckich sił zbrojnych Okręgu Nowogródzkiego Armii Krajowej, został odtworzony 77. Lidzki Pułk Piechoty AK, posiadający osiem batalionów. Dowódcą siódmego był major Jan Piwnik, legendarny „Ponury”, który 16 czerwca 1944 roku poległ pod Jewłaszami. 8 lipca 1944 Lidę zajęły wojska sowieckie. 21 sierpnia 1944 roku w walce z NKWD pod Surkontami poległ ostatni dowódca Okręgu Nowogródzkiego AK podpułkownik Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz”, ale żołnierze AK, wspierani przez miejscową ludność, walczyli do 1949 roku.

Nowa władza zrobiła z Lidy miasto sowieckie, niszcząc tu wszelkie przejawy polskości: zamknięto otwartą tuż po wojnie polską szkołę, zrujnowano ocalałą starą zabudowę na rzecz nowej – socjalistycznej, w miejscu żydowskiego cmentarza powstały jezioro i osiedle. 26 maja 1955 roku decyzją Miejskiego Komitetu Wykonawczego zmieniono nazwy ulic: ze 166 przemianowano 100. Od tamtego czasu w Lidzie do tej pory są ulice Lenina, Engelsa, Sowiecka, Kirowa, Frunzego, Kalinina, Tuchaczewskiego, Krasnoarmiejska, Rybinowskiego. Po przekazaniu pra-

wosławnym budynku kościoła pijarskiego, w którym w czasach sowieckich mieściły się hala sportowa i planetarium, z jego ściany zniknęła tablica upamiętniająca Ludwika Narbutta. Ostatnio podczas przygotowań do republikańskich dożynek 2010 miasto zmieniono nie do poznania: wyburzono zachowany budynek dawnego klasztoru pijarskiego, później szkoły handlowej; zniszczono całą ulicę najstarszej zabudowy przy zamku, tworząc w jej miejscu jezioro; do zamku, „odnowionego” w całkiem współczesny sposób, dobudowano drugą wieżę; zrujnowano stare polskie kamienice w centrum miasta albo gruntownie je przerobiono, a zachowane do tej pory pierwsze gimnazjum żeńskie Nowickich całkowicie przebudowano na nowoczesny gmach; wyburzono budynek więzienia. Po tej Lidzie, jaką pamiętali wyjeżdżający z niej na zawsze Polacy, nie pozostało prawie nic, tylko nazwy dzielnic, których mieszkańcy używają do tej pory: Słoboda, Szejbaki, Wygon, Piaski, Zarzecze, Morgi, Okopy.

Według ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego w 2009 roku, Lida liczy 108 464 mieszkańców, z czego 35 442 (32,68%) Polaków. Znaczna ich część ma bierną znajomość języka polskiego, należy do wyznania rzymskokatolickiego, a na co dzień rozmawia przeważnie „po prostemu”. Należy wziąć pod uwagę, że polska szkoła w Lidzie została zamknięta w 1945 roku i nauczanie języka polskiego w formie kółka wznowiono dopiero w 1987 roku. Taka przerwa, jak również wyjazd znacznej części Polaków, zaowocowała tym, że wyrosło niejedno pokolenie Polaków znające swój język tylko z książeczek do nabożeństw i modlitw. Fala białoruskiego odrodzenia w końcu lat osiemdziesiątych zapoczątkowała także odrodzenie polskości: powstawały liczne klasy z nauczaniem języka polskiego jako przedmiotu, a nawet jedna z nauczaniem po polsku. Polskiego uczono się w różnych formach w każdej miejskiej i wiejskiej szkole, a naukę języka ojczystego pobierało dużo dzieci. Obecnie sytuacja jest inna. Współczesny białoruski system szkolnictwa pozwala na skromną naukę polskiego jeden raz w tygodniu na zajęciach fakultatywnych czy na kółkach. Polskiej szkoły w Lidzie nie pozwolono zbudować, motywując tym, że już taka jest w Grodnie. Tylko w jednej szkole są trzy klasy z nauczaniem polskiego jako języka obowiązkowego. Lidzcy Polacy są podzieleni. W mieście działają trzy niewspółpracujące ze sobą polskie organizacje: oddział Związku Polaków na Białorusi kierowany przez Anżelikę Orechwo (nieuznawany przez władze białoruskie); oddział oficjalnego Związku Polaków na Białorusi (nieuznawany przez władze polskie), posiadający na wyłączność wybudowany za pieniądze polskiego podatnika Dom Polski, który obecnie jest siedzibą wielu firm (niepolskich) i ma tylko jedną salę do nauczania języka; Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, zapraszające byłych mieszkańców miasta na Zjazdy Lidzian i wydające nieregularnie wznowione przy pomocy Fundacji Goniewicza pismo historyczno-krajoznawcze „Ziemia Lidzka”, którego pierwszych 35 numerów ukazało się w latach 1936–1939 pod redakcją Władysława Abramowicza. Język polski zachował się w liturgii i paraliturgii, ale Kościół rzymskokatolicki, dzięki któremu w znacznej mierze przetrwała polsność na tych ziemiach, nie jest już instytucją zachowującą polską kulturę i dbającą o język polski (Konczewska 2011: 124–133).

Powieści Aleksandra Jurewicza są swoistym świadectwem tamtego miasta, które żyje już tylko w pamięci coraz mniej licznych jego mieszkańców, rozsianych po całej Polsce. W powieści zostały upamiętnione polskie imiona, często zmieniane później w sowieckich paszportach: *Zenak, Wacak, Jania, Ludwik, Malwina, Alik, Janek, Władyś, Czesiek, Stefania, Stefan, Witek, Danusia, Oleś, Elżunia, Bronuś, Irenka, Adela, Tereseńka, Antoś*. Autor ukazuje pieczołowicie zachowywane przez mieszkańców tradycje: kult Matki Bożej Ostrobramskiej, która zawsze „pomagała swoją obecnością i chroniła” (Jurewicz 1990: 20), i świętego Antoniego („Niech się stanie wola twoja, niech się znajdzie zguba moja...”), z którym jedna z bohaterek rozmawia „tak często, że uważa go prawie za dobrego znajomego lub nawet dalekiego kuzyna” (Jurewicz 2002: 31); wystawianie w oknie zapalanej gromnicy, by „chroniła przed letnimi burzami” (Jurewicz 1990: 20); wieczór wigilijny („Jaka ja jestem głodna, cały dzień pościłam” [Jurewicz 2002: 60], „Nie mam już gdzie pomieścić, a muszę wszystkiego skosztować” [Jurewicz 2002: 64]). Z kart powieści dowiadujemy się również o tragicznej historii tej ziemi: walki AK („a skąd ty, powiedz, o Surkontach słyssał, w szkole uczyli? [...] to stąd niedaleko” [Jurewicz 2002: 41]), zakładanie kołchozów, wywózki księży.

Jest także pomnikiem języka, którym rozmawiano pół wieku temu. Język powieści *Lida* został przedstawiony na trzech płaszczyznach: język narratora, język bohaterów oraz język wprowadzonych do utworu autentycznych dokumentów – listów babci. Powieść *Prawdziwa ballada o miłości* zawiera mniej fragmentów utrwalonych w miejscowym języku mówionym.

Ponieważ autor powieści miał pięć lat, kiedy na zawsze opuścił ziemię lidzką, pozwolę sobie na przypuszczenie, że przedstawiony w powieści *Lida* język bohaterów odzwierciedla polszczyznę mówioną rodziców autora, którą posługiwali się także po przesiedleniu, już w Polsce, a którą wynieśli z domu ojczystego. Na pewno była to rodzina mówiąca na co dzień „po prostemu”, być może nawet w części białoruska, ponieważ w ich języku jest sporo zapożyczeń białoruskich i rosyjskich, czego nie dało się zaobserwować podczas prowadzonych przeze mnie badań w języku rodzin polskich mieszkających w mieście (zob. także: Zielińska 2009). Natomiast przedstawiona w powieści polszczyzna babci Malwiny jest bardziej czysta.

W języku bohaterów Jurewicza możemy zaobserwować szereg osobliwości polszczyzny lidzkiej (Konczewska 2010: 117–125).

Fonetyka

- 1) zanik palatalności: *radosc, welka*
- 2) akanie: *napiša, lódza, pojawił sia, ojcac, parony, moża, Zenak*
- 3) białoruskie *u* przed spółgłoską w miejsce polskiego *w*: *u gości, u niedzielu*
- 4) rozkład samogłosek nosowych: *swenta, spšontali, penknosc, modlom*
- 5) zachowanie sekwencji *yja*: *procesyja, stacyja, adoracyja*
- 6) białoruskie *h* w miejsce *g*: *Boh, ciahajesz sia, niczaho, hdzie, hroszy*

Fleksja

- 1) formy analityczne czasu przeszłego z zaimkiem jako samodzielny wykładnikiem osoby: *maleńki ty był, my skrócili, ty to zobaczył, ty wszedł, my wypili, ty posoliła*.

- 2) formy nieenklityczne zaimków osobowych bez akcentu logicznego: *nie dawaj jemu powodów, trudno mnie pojąć*
- 3) formy pierwszej osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego z końcówką -m: *będziem tak stać, wypijem, my jedziem*
- 4) formy trybu przypuszczającego z zaimkiem jako wykładnikiem osoby: *żeby ty nie zgubił*
- 5) formy trybu rozkazującego: *napisz, bawsia, nie bojsia, śpieszmo sie*
- 6) formy czasu zaprzeszczonego: *byli robili*
- 7) zmiana rodzaju rzeczowników: *eta światło*
- 8) zastępowanie końcówek polskich formami białoruskimi: *pokołysz Grażynu, u niadzielu pajedziem, Lidu widać*

Składnia

- 1) użycie zaimka *się* po czasowniku: *co stało się, kiedy on pojawił się, śpieszmo się, wierzyć się nie chce, podział się*
- 2) zdania z orzeczeniem imiennym bez łącznika: *Ty cały przemarznięty, Noce takie zimne, ja zadowolona*
- 3) brak zgody w zakresie rodzaju w połączeniu rzeczownika z przydawką – formy niemęskoosobowe przymiotników i zaimków przy rzeczownikach osobowych rodzaju męskiego: *wy ludzie inne*
- 4) uogólnienie form męskoosobowych czasownika w czasie przeszłym: *czasy takie nastali, dzwony dzwoniłi*
- 5) konstrukcja „u mnie jest” w znaczeniu „mam”: *u nas w domu kłopot, kto u nas jest*
- 6) użycie partykułu i wykrzykników na początku zdań: *a podejdz tutaj; ot, jedziecie; nu, zachodź; ot, co za gość; no i prawda; Alik, a ty gdzie?; Jania, a gdzie ty idziesz?; oj, maleńki ty był; oj Bożesz, mój Boże; a my czy aby dobrze jedziem?*

Leksyka

- 1) zapożyczenia białoruskie: *ajczyzna, nie chaczu, zautra, musi, dzietki, zduriełi, dzież, czamu, kali, baćka, hdzie, pakinu, swaricieś, Boh, hroszy, ciahajesz się, pabudził się, niczaho, buduć, nie wiedaju, jaho, treba, trochu, zrannia*
- 2) zapożyczenia rosyjskie: *Polsza, babuszka, krasiwyje, naczniom, patom, zachoczet, hwacit, skarej, padstawlać, nie zabudim, paprobuj, pozakrywać, dobawić*, w tym leksyka sowiecka: *naczalnik, obłast, sielsowiet, ukaz, kołchoz, po błatu*
- 3) słownictwo kresowe: *pomniejszyli* (zmniejszyli), *ponadworko* (podwórko), *zakanszajcie* (kończcie), *po mojemu* (według mnie), *przetłumaczyć* (w znaczeniu wytłumaczyć), *popamiętam* (w znaczeniu zapamiętam), *pokraśniona* (zacerwieniona), *wszystką* (całą) *wełnę*, *wszystkiego* *żałość* *zostawiać* (szkoda)
- 4) deminutiva typu: *babciu, mamusiu, ciotenka, ciotuniu, mileńka, ciotulu, stareńki*, w tym imiona: *Irenko, Tereseńka, Władys, Oleś, Bronuś, Antoś*
- 5) formy grzecznościowe wobec rodziców: *tatko pozwoli, mama da, ciocia pójdzie*
- 6) określenie „nowej władzy”: *kacapy, sowiety*

Podsumowując, można stwierdzić, że powieści Aleksandra Jurewicza *Lida* oraz *Prawdziwa ballada o miłości* mają walory nie tylko literackie. Są bowiem unikalnym źródłem wiedzy: o dawnych czasach, codziennym życiu ludzkich Polaków, ich

troskach i radościach, tradycjach i zabobonach, ich piosenkach i języku. W jednym z wywiadów pisarz powiedział: „Chciałbym zostawić jakiś ślad po moich bliskich, po mnie samym, po wspólnym losie przesiedleńców, po naszym wspólnym losie” (Kowerko, Duda 2008). Takim śladem stały się jego utwory wykraczające poza ramy zwykłych książek „wspomnieniowych”. Na pewno czekają jeszcze na głębołą wszechstronną analizę. Chociaż sam autor stwierdził, że powinny znaleźć się na półkach „pod hasłem: literatura przygnębiająca” (Kowerko, Duda 2008).

Bibliografia

- Adamiec M., 1991, *Przesiedleńcza opowieść*, „Twórczość”, nr 2.
- Akta unji Polski z Litwą 1385–1791*, 1932, Kraków.
- Całe moje pisanie jest w dzienniku. Z Aleksandrem Jurewiczem rozmawia Tomasz Majdosz*, 2005, „Fraza”, nr 4.
- Czapliński P., Śliwiński P., 1999, *Literatura polska 1976–2000*, Kraków.
- Galus H., 2007, *Ruch regionalny na Pomorzu*, Gdańsk.
- Hlebowicz A., 2004, *Wielkie Księstwo Pana Boga i okolice*, Pelplin.
- Jeziorska-Hładaj J., 2006, „Ja” dawne, „ja” obecne. O powrotach do własnej prehistorii w prozie Aleksandra Jurewicza, „Tekstualia”, nr 2 (5).
- Jurewicz A., 1990, *Lida*, Białystok.
- Jurewicz A., 1995, *Pan Bóg nie słyszy głuchych*, Gdańsk.
- Jurewicz A., 2002, *Prawdziwa ballada o miłości*, Kraków.
- Jurewicz A., 2008, *Dzień przed końcem świata*, Kraków.
- Kodeks dyplomatyczny Katedry i Diecezji Wileńskiej*, t. 1: 1387–1507, 1948, Kraków.
- Konczewska K., 2010, *Język polskich mieszkańców miasta Lidy na Grodzieńszczyźnie*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, „Studia Linguistica”, t. V.
- Konczewska K., 2011, *Polski język religijny w Grodnie*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”, „Studia Linguistica”, t. VI.
- Kowerko M., Duda M., 2008, *Jak żyć tak, żeby człowiek nie żałował odejść, to jest najtrudniejsze. Z Aleksandrem Jurewiczem rozmawiają Marta Kowerko i Maciej Duda*, <http://kultura.wp.pl/title,Jak-zyc-tak-zeby-czlowiek-nie-zalowal-odejsc-to-jest-najtrudniejsze,wid,10205158,wiadomosc.html> (dostęp: 18.02.2013).
- Miłosz C., 1992, *Szukanie Ojczyzny*, Kraków.
- Narbutt M.B., 1936, *Pamiętniki*, „Ziemia Lidzka”, nr 5.
- Olesiewicz M., 1996, *Lida Aleksandra Jurewicza jako opowieść o wyobcowaniu i budowaniu*, [w:] *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14–17 IX 1994 r. w czterech tomach*, red. E. Feliksiak, A. Kisielewska, Białystok.
- Sawaniewska-Mochowa Z., 2009, *Elementy kresowe w języku prozy Aleksandra Jurewicza*, [w:] *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej. Kraków 16–17 maja 2008 r.*, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków (Biblioteka Lingwistów, t. 2).
- Strykowski M., 1575/1978, *O początkach narodu litewskiego*, Warszawa.
- Uliasz S., 2001, *Wokół Lidy Aleksandra Jurewicza*, [w:] *O literaturze Kresów i pograniczach kultur. Rozprawy i szkice*, Rzeszów.

Zielińska A., 2009, *O polszczyźnie szlachty grodzieńskiej*, [w:] *Poliszczyna za granicą jako język mniejszości i języki mniejszościowe w Polsce*, red. E. Dzięgiel, A. Zielińska, t. 1, Warszawa.

Lida in the History and Literary Output of Aleksander Jurewicz

Abstract

The article is based on novels by Aleksander Jurewicz that are a source of information about old times and the everyday life of the Poles living in Lida as well as their culture and language. With regard to the peculiarities of the Polish language used by the inhabitants of Lida, the author presents her remarks on the phonetics, inflection, syntax, and vocabulary.